Nr 24. Kraków 31 Stycznia — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: ... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieckiej „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czech w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 207 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuje się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G.st Cow.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty ..... złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca ... „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty .... złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca .. „ 4 c. 50

Kraków 30 stycznia.

Kwestya chorwacka i na nowo wszczęte układy między Peszteń a Zagrzebiem, o których już podaliśmy szczegóły, przypominają, że polityka wewnętrzna po obu stronach Litawy nie wyszła z zaczarowanego koła ugody i układów, pomimo potępienia polityki ugodowej w adresach obu Izb przedlitawskich.

Gdy się bliżej zastanowimy, okaże nam się, że od lat 12 wszystkie rządy, jakie w Peszcie i w Wiedniu się przesunęły, niczem innem się nie zatrudniały tylko tem działaniem ugodnem.

Beust przeprowadza ugodę z Węgrami, pierwszem zadaniem Andrassego po objęciu władzy w Peszcie jest nałożenie paktów Chorwacyi, okrom tego kwestya t. z. narodowości dominuje w sejmie peszteńskim; jeśli plany ugodne Belcredich, Potockich i Hohenwartów się rozbijają, to niemniej Giskry, Hasnery i Auerspergi znachodzą się w konieczności prowadzenia targów z autonomistami i narodowcami Przedlitawii.

Nic nie pomoże cała teorya wiernokonstytucyjności, to jest niezmienności dorywczo sklejonych instytucyj konstytucyjnych; pomimo bezwzględności, z jaką doktryna lub szczepowość występuje przeciw każdemu żądaniu swobód autonomicznych i narodowych, natura stosunków austryackich, natura konstytucyonalizmu nakłada konieczność szukania tranzakcyi, układu lub kompromisu.

Polityka bezwzględności, antagonizmu, centralizacyi, czyli polityka antiugodna, aby się mogła rozwinąć i utrwalić musi wpierw zmazić naturę państwa rakuskiego, a następnie zwalić konstytucyonalizm. Częściowo oba te gruzy dokonywają się ustawicznie, a polityki obecnej nie można nazwać ani antiaustryacką ani konstytucyjną, ale jeszcze tak długo zachowuje ona przynajmniej pozory, że nie zerwała z konstytucyonalizmem i z ideą rakuską, jak długo jeszcze utrzymuje choćby targ z opozycyą narodową i autonomiczną. Targ ten, który u wiernokonstytucyjnych zastępuje zasadę ugody i zawisł na zyskiwaniu na czasie, gdy raz zerwanym stanowczo zostanie — czego nam Polakom mianowicie, zwykli z Wiednia zagrażać, — wtedy zagaśnie ostatni promień idei rakuskiej, a drugiej strony obali się ostatni filar tego chwiejnego gmachu konstytucyonalizmu. Austrya bowiem przestanie być państwem składowem i państwem konstytucyjnem; nie mając dość siły na absolutyzm centralistyczny, doszłaby do rządu wyjątkowego w historyi, do rządu, że tak powiemy oligarchii szczepowej, w którymby dwie prowincye rządziły całą monarchią.

Do takiej mrzonki prowadzić może tylko najniepraktyczniejsza doktryna; ale zatrzymać się przed nią musi praktyka rządowa jako przed utopią. Stąd też w antiugodowem działaniu widać rozdwojenie między stronnictwem większości a rządem, który porówno nie chce ugody, ale potrzebuje utrzymania nadal targu, bo ten targ, choćby niemający doprowadzić do skutku jest jeszcze ostatnią racyą bytu konstytucyonalizmu w zbiorowem państwie.

Podczas kiedy wszystko w Przedlitawii opierało się na prowizoryum, kiedy wszelkie usiłowania ugodne ulegały rozbiciu a targiem tylko utrzymywały się rządy, po tamtej stronie Litawy zdawało się stosunki utrwalać i silniejszej nabierać podstawy.

Węgry dla siły na zewnątrz, dla przewagi w dualizmie uznali konieczność zawarcia wewnątrz ugody; jakoż ugoda chorwacka zręcznie przez rząd węgierski przeprowadzona, dozwoliła Węgrom do przewagi nad rozbitą drugą częścią monarchii.

Z objęciem steru sprawy wspólnych przez hr. Andrassego przewaga węgierska zdawała się dochodzić do szczytu. Równocześnie odrzagrażać tej przewadze przez odsłonienie rany wewnętrznej, przez zrównanie Węgier z Przedlitawią pod względem sporów i rozterek wewnętrznych. Wiadomo, że niczego bardziej nie obawiają się Węgrzy, jak rozszerzenia zasady federalizmu i wdarcia się tych dążeń ogólnej ugody po za Litawę, bo jedynie federalizm pochłonąć może dualizm.

Wielka przeto próba rozumu politycznego czeka obecnie Węgrów. Czy zechcą oni dopuścić, aby Zagrzeb zamienił się na węgierską Pragę, a Peszt tem samem zszedł na torwy, jakiemi Wiedeń od lat dziesięciu kroczy? Znaczącą pod tym względem, choć w innej okoliczności z powodu gimnazyum słowiańskiego była mowa męża, którego imię nie przestało być sztandarem szanowanym w całym narodzie. Deak tę właśnie obrał chwilę, aby wystąpić przeciwko organizacyi rozwoju innych narodowości, w zasadzie ugody, ustępstw i tranzakcyj szczepowych. Nie należy wątpić, że za Deakiem pójdzie i w kwestyi chorwackiej jego stronnictwo dzierżące władzę — i że zażegna na czas gotującą się burzę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 stycznia.

Pisząc wczoraj o sprostowaniu, jakie podała *Oesterr. Corresp.* w nadzwyczajnym dodatku niedzielnym, nazwaliśmy je niezręcznem i dodaliśmy, że ono ukrywa groźbę przeciw hr. Beustowi. Sprostowanie czyli oświadczenie w mowie będące było istotnie niezręcznem, gdyby ten, od którego wyszło, nie był zamierzył wyrazić groźby. [illegible] w nadzwyczajnem wydaniu niedzielnem; na tę ostatnią okoliczność bowiem — tj. na nadzwyczajne wydanie gazety — kładziemy wielki nacisk.

Czy hr. Beust po tem wszystkiem jeszcze się nie poda do dymisyi? — Nie. A dlaczego? bo mu żal się rozstać z urzędem i z połączonemi z nim dobrodziejstwy. Hr. Andrassemu nie można odmówić wielkiej śmiałości. Smutno to wprawdzie, że minister spraw zagranicznych ambasadorowi własnego państwa publiczną, urzędową niemal wydaje wojnę, lecz hr. Andrassy znając dobrze hr. Beusta, wiedział zapewne, że innym sposobem nie zdoła przeciąć węzła gordyjskiego. [illegible]

Nie ma dziś żadnej zmiany. Dzisiaj *Nowa Presse* [illegible]

N. Pan wyjechał do Meran z Salzburga. Nie sprawdziła się więc wiadomość o tak rychłym powrocie Cesarza do Wiednia.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 1 listopada do końca grudnia 1871.

(Dokończenie).

Na zapytanie o opinię przez krajową Radę szkolną oświadczył się Wydział krajowy za zdaniem [illegible]

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Ludwikowi Korytowskiemu, Sylwerowi Tbulliemu, Aleksandrowi Jaworskiemu i Bazylemu Stupnickiemu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż c. k. ministerstwo obrony krajowej na wezwanie sejmu galicyjskiego uchwaliło powiększyć w Galicyi liczbę żandarmów o 200 ludzi, [illegible]

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oświadczenia Wydziałów krajowych w Górnej Austryi, Bregenzyi i Morawii, [illegible] konstytucyjnej.

Na zapytanie magistratu lwowskiego, w jakich terminach mają być wnoszone [illegible] uregulowaniem sprawy szupaśnictwa w drodze ustawodawczéj, ze względu na rozpoczęte rokowania Wydziału krajowego z innemi krajami koronnemi wnoszone być nie mogą. Wydział krajowy zwrócił uwagę c. k. Namiestnictwa, że z powodu częstych samowolnych uwolnień szupaśników przez straż, eskorotowanie ich głównie przez c. k. żandarmeryę odbywać się powinno.

Wydział krajowy udzielił dyrekcyi szpitalu lwowskiego tymczasowe rozporządzenie mające na celu zapobieżenie roznoszenia choroby syfilistycznéj przez dzieci z zakładu podrzutków na mamki oddawane.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie, oświadczył Wydział krajowy, że nie ma nic przeciwko zarządzeniu, które c. k. Namiestnictwo zamierza przeprowadzić w celu utrwalenia fundacyi domu chorych pod nazwą: „szpital arcyksięcia Rudolfa w Leżajsku“ i załatwienia sporu o zarząd téj fundacyi między miastem a dotyczącym komitetem.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oświadczenie c. k. Namiestnictwa, iż nie jest w możności popierać u c. k. ministerstwa żądania Wydziału krajowego, aby lekarze dyplomowani po za granicami Austryi bez słuchania dwuletnich kursów na uniwersytetach austryackich do składania egzaminów doktorskich przypuszczani być mogli.

W myśl odnośnéj uchwały sejmowéj postanowił Wydział krajowy złożyć komisyę do sprawy uregulowania stosunków między miastem Lwowem a lwowskim szpitalem powszechnym, i zamianował ze swéj strony członkami pp. Maurycego Kraińskiego, Cezara Hallera, Pawła Skwarczyńskiego i Dra Marcelego Madejskiego. Na zawiadomienie c. k. Namiestnictwa, że przystępując do pomienionéj komisyi wyznacza swoim delegatem radcę p. Decykiewicza, zawezwał Wydział krajowy miasto Lwów do wyboru delegatów.

W skutek porozumienia z c. k. Namiestnictwem ustanowił Wydział krajowy na przeciąg lat trzech od 1go stycznia 1872 dodatek do taksy leczenia w powszechnym szpitalu lwowskim w następującéj wysokości:

na klasie trzeciéj do dotychczasowéj taksy 49 c. dodatek 11 ct.;

na klasie drugiéj do dotychczasowéj taksy 70 c. dodatek 30 ct;

na klasie pierwszéj do dotychczasowéj taksy 1 złr. 40 ct. dodatek 60 ct. w. a.

Na pierwsze półrocze r. 1872 zatrzymał Wydział krajowy dotychczasową taksę żywienia podrzutków.

Wydział krajowy zatwierdził na rok 1872 przedłożone sobie budżeta szpitali: w Sniatynie, Drohobyczy, Zaleszczykach, Bochni, Żółkwi i Stanisławowie.

Wydział krajowy zwrócił Wydziałom powiatowym w Nowym Sączu i Drochobyczy niezałatwione przez sejm petycye o przyjęcie na fundusz krajowy dyet i kosztów podróży delegatów Rad powiatowych do komisyi w przedmiocie stłnmienia księgosuszu z oświadczeniem, że wobec uchwały sejmowéj z 26go października 1869 żądań tych popierać nie może.

Wydział krajowy zamianował:

Kancelistami I klasy dotychczasowych kancelistów II klasy Ludwika Bieńkowskiego i Stanisława Zabiczowskiego; kancelistami II klasy Albina Kiszelkę i Gadzińskiego.

Wydział krajowy zamianował stałymi prymaryuszami przy szpitalach krakowskich dotychczasowych prowizorycznych prymaryuszów Dr Obaleńskiego i Neussera.

Wydział krajowy zamianował sekundaryuszami przy szpitalach krakowskich doktorów Zarewicza, Bylickiego, Wnękowicza i Dobińskiego.

Na podstawie nowego etatu szpitali krakowskich Wydział krajowy wydał dekreta nominacyjne:

a) przy szpitalu Sw. Łazarza: pp. Napoleonowi Jędrzejowskiemu rządcy, Karolowi Nyczowi kontrolorowi, Ludwikowi Osińskiemu kanceliście i Dominikowi Gergelowi woźnemu;

b) przy szpitalu Sw. Ducha: pp. Ignacemu Swierzbińskiemu rządcy, Wiktorowi Wojciechowskiemu pisarzowi dyrekcyi i Janowi Huczce woźnemu.

Namiestnik mianował nauczyciela szkoły główněj w Podgórzu Jana Kostrzewskiego aktuaryuszem dyrekcyi policyi w Krakowie.

Namiestnik mianował kalkulanta w biórze rachunkowem namiestnictwa Antoniego Stegla oficyałem rachunkowym 3éj klasy w temże biórze.

Sąd wyższy krajowy w Wiedniu mianował Jana Głowackiego tłumaczem sądowym języka polskiego.

Wydział Izby adwokackiej w Przemyślu ogłasza, iż z końcem r. 1871 następujący adwokaci pozostali w składzie Izby adwokatów w Przemyślu, mianowicie z siedzibą:

W Przemyślu: Drowie Salomon Chamajdes, Aleksander Dworski, Stanisław Illasiewicz, Michał Kozłowski, Erazm Łobaczewski, Julian Łużecki, Karol Reger, Stanisław Skałkowski, Wacław Skorski, Ferdynand Smutny, Walery Waygart, Jan Zezulka.

W Jarosławiu: Drowie Ernest Gaberle, Emil Gottlieb, Teofil Mochnacki, Ludwik Myszkowski.

W Sanoku: Dr Seweryn Popiel, Dr Stanisław Schmidt.

W Jaworowie: Dr Floryan Minasiewicz.

W Krośnie: Dr Leon Mochnacki.

W Dobromilu: Wojciech Schubert.

Z d. 15 lutego b. r. rozwiązuje się miejscowa komisya serwitutowa w Samborze, i przyłączy się dotychczasowy okręg Samborskiej komisyi do komisyi serwitutowej w Rudkach.

Z powyższym dniem ustanawia się komisya serwitutowa w Żywcu, do której przydzielają się powiaty: żywiecki, bialski i wadowicki.

Powiat pilźnieński wydziela się z komisyi serwitutowej w Rzeszowie i przyłącza się do komisyi serwitutowej w Jaśle.

Wiedeń 29 stycznia. Wczoraj podaliśmy na tem miejscu sprawozdania z czynności wydziału naukowego i skarbowego Izby deputowanych. Prócz tych dwóch odbyły w tych dniach posiedzenia także inne wydziały, a mianowicie wydział zajmujący się ustawą o poborze rekruta na r. 1872, wydział petycyjny, wydział legitymacyjny i wydział zajmujący się projektem ustawy o udzielaniu posad wysłużonym podoficerom.

W wydziale pierwszym z wspomnianych odczytał najprzód kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst, jako odpowiedź na interpelacyę do siebie na poprzedniem posiedzeniu wystosowaną, pismo bióra centralnego statystycznego wyjaśniające różnicę w spisie ludności; poczem dep. Hackelberg wniosek swój uczyniony na poprzedniem posiedzeniu cofnął. Dep. Seidl zwrócił uwagę, że gdyby ta liczba ludności była także podaną w przeszłym roku, natenczas odpadłby wszelki powód do zarzutów; jednak przeszłego roku podano liczbę ludności nie 20,012,468, lecz 18,673,650. Dep. Dr Smolka twierdzi, że Galicya w skutek tego, iż rozdział rekruta opiera się na spisie ludności z r. 1869, jest przeciążoną, ponieważ zaś w myśl § 35 ustawy o spisie ludności, tenże spis nie jest jeszcze ukończonym, dla tego należałoby rozdział kontyngensu rekruta przedsięwziąć na zasadzie spisu ludności z r. 1857. Pułkownik Horst sprzeciwia się temu zapatrywaniu, gdyż pobór rekruta na r. 1872, może nastąpić tylko na zasadzie spisu ludności z r. 1869. Po tych przemówieniach przystąpiono do obrad szczegółowych, podczas których przyjęto projekt odnośnéj ustawy zgodnie z przedłożeniem rządowem. Sprawozdawcą wybrany dep. Seidl.

— W wydziale legitymacyjnym przystąpiono w skutek życzenia większości do dalszych obrad po dłuższéj dyskusyi nad pytaniem, czy uchwałę w kwestyi głównéj należy jeszcze odroczyć. Sprawozdawca dep. Weeber pragnie najprzód, aby wydział rozstrzygnął dwa wstępne wnioski, a mianowicie: 1) nie można 102 głosów tych, którzy protest podpisali, odliczać wybranym 15 konserwatywnym właścicielom większéj posiadłości; 2) nie ma dostatecznego powodu do uznania tych głosów wyborczych za nieważne. Obadwa te wnioski przyjęto 4 głosami przeciw 3, poczem przyjęto także, wniosek: iż wybór 15 konserwatywnych właścicieli większych posiadłości uznaje się za ważny.

— W wydziale petycyjnym zajmowano się petycyą wydziału krajowego w Salzburgu wniesioną przez Dra Edlbachera, żądającą zawieszenia w Salzburgu przymusu legalizacyjnego. Dodać tu dla wyjaśnienia winniśmy, iż petycyą tą zajmowano się także na poprzedniem posiedzeniu tego wydziału. Wówczas wszczęła się dyskusya, w któréj poseł Czajkowski stawał w obronie ustawy o

---

Część literacko-artystyczna.

O ROSYI I PANSLAWIZMIE.

(Ciąg dalszy).

Dotychczas staraliśmy się wykazać zasady polityki panslawistycznej, o ile takowa daje się poznać z działalności rządu rosyjskiego i z pism różnych traktujących o niej. Według tego panslawizm przedstawił się nam jako idea socyalna dla ludów słowiańskich, czyli z ich stanowiska czysto kosmopolityczna, a przecież przyznająca Rosyi, jako największej, dzisiaj niemal jedynej potędze w słowiańszczyźnie, pierwszorzędne stanowisko w przyszłej organizacyi państwowej. Hegemonia ta przez Słowian dobrowolnie ustępowana na rzecz Rosyi ze względów zawiści przeważnie socyalnej, przyjmowaną jest przez drugą stronę jako zasada nienaruszalna, wypływająca z misyi dziejowej i z siły materyalnej; a przytem nie ogranicza się na samej przewadze, tylko usiłuje dążyć do formalnego zlania w jedność całej Słowiańszczyzny. Ztąd też wynia należono pomysł jednego narodu słowiańskiego, i przyznano silnemu reprezentacyę tego narodu w płodach literatury i języka, w czem się tylko objawia dążność do pochłonięcia słabszych, do zniszczenia samodzielności pojedyńczych części i stworzenia na wschodzie państwa ściśle spojonego jednością wiary, języka i organizacyi społecznej i politycznej. Zachodzi wszakże pytanie, czy panslawizm dałby się urzeczywistnić na warunkach odmiennych? czy możebną jest polityka panslawistyczna zapewniająca wolność narodową na zasadzie uznania praw przyrodzonych i historycznych każdej jednostki wchodzącej w skład federacyjnie urządzonego państwa słowiańskiego? Jeżeliby to było albowiem podobne do urzeczywistnienia w takim razie idea panslawizmu w odmiennej niż dzisiejsza formie dałaby się może przeprowadzić w dalekiej chociaż przyszłości nie zagrażając ani porządkowi publicznemu, ani rozwojowi swobód europejskich.

Każde społeczeństwo, a tem samem i rosyjskie, dąży do urzeczywistnienia, pewnej cywilizacyjnej myśli, niepodobna też wierzyć, aby kraj tak ogromnych rozmiarów, aby ludność tylu milionowa, miała być na zawsze skazaną na narzędzie wszechwładztwa monarchicznego. Należy przypuszczać, że wcześniej lub później potrafi ona sobie przyswoić warunki bytu niezawisłe. Porównywając stan wewnętrzny Rosyi teraz i przed dziesięcią tylko laty niemożna zaprzeczyć znacznych zmian na lepsze, tak pod względem materyalnego rozwoju, jako też postępu stosunków prawnych. Brak własności prywatnej u włościan, którym nadano ziemię na zasadzie wspólności gminnej, dotychczas wprawdzie niektórzy Rosyanie uważają za specyficzny wyrób cywilizacyi swojej, gdy właściwie stawia on tamę nieprzepartą dla rozwoju dobrobytu i gospodarstwa u klasy wiejskiej; ale są przecież oznaki niezadowolenia nawet pomiędzy ludem, które muszą w końcu doprowadzić do zniesienia wspólności przeciwnej naturze własności i ekonomicznym jej warunkom. Ziemstwa stanowią podstawę autonomii powiatowej i gubernialnej i jeżeli obecnie w ścisłych granicach swej odrębności nie mają zakresu spraw politycznych, to jednak można przewidzieć, że mogą się stać punktem wyjścia do reprezentacyi całego kraju, gdy już i dziś rząd przekazuje im sprawy takiej wagi jak reformy podatkowe do rozważania i wypowiadania swego zdania. Słabe zawiązki wolności prasy, dziś już niezaprzeczenie okazały swe dobre strony w dziedzinie administracyi, której są publiczną kontrolą. Reforma sądownictwa zapewniła znacznie lepszy wymiar sprawiedliwości. Można zatem z pewnem prawdopodobieństwem rokować w przyszłości zmianę usposobień narodowych rosyjskich i przyjście istotnie liberalnych przekonań, wolnych od zawiści i uprzedzeń.

Na tej podstawie opierają się przypuszczenia zmiany systemu rządowego w Rosyi i nadzieje możliwej zgody z Polakami. Po większej części są one ze strony rosyjskiej marną ułudą, może niekiedy objawem dobrej woli pojedynczych indywiduów i nie dotykają w takim razie sprawy panslawizmu. Jednakże powyżej przytoczyliśmy list do cesarza Aleksandra napisany przez Słowianina, którym był niewątpliwie Rosyanin, list żądający zmiany systemu postępowania w Polsce dla urzeczywistnienia idei słowiańskiej. Stał się on o tyle ważnym, że został uzupełniony przez panslawistę z obozu polskiego. Ten ostatni uważa, że ze strony polskiej ustały powody stojące na przeszkodzie porozumieniu z Rosyą. Powodów tych wylicza trzy: dążenie do samodzielnego bytu, wiara w odwagę osobistą i we Francyę. Otóż według autora „skazówka na zegarze dziejowym niezatrzymywała się wcale i zaznaczała ciągle nowe fakta, zmieniające nietylko postać Europy, ale nawet jej wyobrażenia i pojęcia i sprawy międzynarodowe doprowadziła do stanu, który całą dotychczasową wiarę narodu polskiego w niwecz obrócił i jego nadzieje doczekania się państwowego bytu w proch rozsypał.“ ([15]) Ztąd też dziś porozumienie uważa autor za daleko łatwiejsze, gdyby Rosyanie ze swej strony chcieli dążyć do unii z Polską, jak niegdyś Polska połączyła się z nienawistną sobie Litwą wobec grożącego Zakonu Krzyżackiego. ([16]) Celem unii byłoby poparcie dane przez Polaków „posłannictwu słowiańskiemu Rosyi“, [17]) warunki zaś, jak zwykle przy dobrowolnej umowie, musiałyby stanowić ustępstwa, dla uciśnionych, mianowicie zaś zagwarantowanie rozwoju narodowego w granicach takich, „iżby przynajmniej Żmudź i brzegi Wilii, do narodowości autonomii polskiej były dopuszczone“. [18])

Jest to jedyna broszura ze strony polskiej dążąca do zgody na podstawie polityki panslawistycznej, a nie tyle w niej uderza ograniczenie z polskiej strony warunków układów z Rosyanami, gdyż wśród bezprawia na jakie Polska jest wystawiona, najlżejsza ulga może się wydawać ogromnym nabytkiem; ile owa podstawa panslawistyczna do zgody sprzeciwiająca się całej przeszłości naszej ojczyzny. Poświęcić można bardzo wiele znajdując się wśród wyjątkowych okoliczności, ale nigdy nie można zaprzeć się ducha narodowego w zamian za jakiekolwiek koncesye. Przedewszystkiem też zwraca uwagę brak politycznego zmysłu istotnie zadziwiający u autora poważnego, wytrawnego pióra, spokojnego sądu i pełnego nieraz trafnych uwag. Przyznaje on sam, że Moskale w niczem nie dają poznać, aby chcieli zgody z Polakami. Oprócz jednej publikacyi, którą autor pragnie uzupełnić, a która zapewne wyszła z pod pióra rosyjskiego, nie ma on żadnych danych do przypuszczenia, iż zgoda jest dziś pożądaną dla Moskali; po cóż zatem było zdawać się na łaskę i niełaskę, po co czynić olbrzymie ustępstwa terytoryalne, po co wyrzekać się Polski dla Słowiańszczyzny — skoro dążenia rosyjskie jawnie sprzeciwiają się zgodzie. Błąd autora polega widocznie na niezrozumieniu idei słowiańskiej, na niezrozumieniu ducha polskiego. Przypuśćmy na chwilę, że zgoda pomiędzy Rosyą a Polską została zawarta, na jakichkolwiek warunkach, bo to zawsze w przyszłości możliwe. Pierwszem dążeniem Polaków po zawarciu zgody byłoby zabliźnić rany tyloletniego prześladowania, a zatem zwróconoby się do spraw wewnętrznych, zupełnie usuwając na stronę ideę słowiańską. Zgoda zawarta pozostawiłaby zawsze wiele sporów nie-

[15]) Do inteligencyi rosyjskiej — Polak. Paryż 1871 (październik) str. 22.
[16]) l. c. str. 37.
[17]) l. c. str. 47.
[18]) l. c. str. 44.

przymusie legalizacyjnym. Na to odpowiedział mu Dr Waldert, że posłowie galicyjscy nie powinni przemawiać za przymusem legalizacyjnym w innych prowincyach, gdyż powinni dobrze wiedzieć, że ustawa ta uchwaloną została głównie tylko ze względu na Galicyę. Wzgląd ten jednak ustanie, jeżeli jak się spodziewać należy, Galicya otrzyma żądaną odrębność ustawodawczą. Dziś znów wywiązała się długa i żywa dyskusya nad tym przedmiotem, w której brali udział wszyscy członkowie wydziału i minister sprawiedliwości Dr Glaser, podobnie jednak jak na poprzedniem posiedzeniu nie przyszło do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

— W wydziale zajmującym się projektem ustawy o udzielaniu posad cywilnych wysłużonym podoficerom, przyjęto tę ustawę z małemi zmianami, zgodnie z przedłożeniem rządowem. Co do zasady, czy rząd obowiązany jest dawać posady wysłużonym podoficerom, czy też nie, odpowiedział kierownik ministerstwa obrony krajowej, że rząd o tyle tylko jest obowiązany, o ile takowe są opróżnione, lub o ile liczba ich czyni to możebnem.

— Mężowie zaufania stronnictwa narodowego w Chorwacyi, kiedy rozpoczęli rokowania ugodne z rządem węgierskim, wręczyli hr. Lonyayowi memoryał, który dopiero teraz pojawił się w dziennikach. Brzmi on jak następuje:

„Czyniąc zadość życzeniu Waszej Ekscel., podpisani mają zaszczyt udzielone w rozmowie poufnej d. 28 b. m. informacye, przedłożyć niniejszem na piśmie.

Musimy atoli przy tem zachowane wówczas stanowisko i teraz także utrzymać, mianowicie, że prócz zaufania objawionego nam przez naród przy rozmaitych okolicznościach, a potwierdzonego podczas ostatnich wyborów do sejmu chorwackiego, nie mamy żadnego innego mandatu, któryby nas uprawniał do zawarcia układów obowiązujących całe stronnictwo, a to tem więcej, że nie pozostawiono nam czasu do porozumienia się z naszymi przyjaciołmi i stronnikami, abyśmy na tej podstawie mogli czynić dokładnie określone wnioski.

Lecz i w tem położeniu uważamy się za upoważnionych przedłożyć następujące wywody niejako jako życzenia i żądania nasze osobiste, ale jako życzenia i żądania także całego stronnictwa narodowego tak w Chorwacyi i Slawonii, jak w Pograniczu wojskowem, a nawet w Dalmacyi.

Zanim jednak przejdziemy do dalszego przedstawienia naszych życzeń i żądań, wystąpić wpierw musimy stanowczo przeciw pogłoskom i insynuacyom przypisywanym stronnictwu narodowemu, jakoby chciało sprzeciwiać się państwowemu związkowi Chorwacyi i Węgier. Stronnictwo narodowe kładło zawsze nacisk z jednej strony na związek łączący Chorwacyę z koroną węgierską, która przecież jest także koroną Chorwacyi, z drugiej zaś strony na przynależność tych krajów do reszty krajów Jego ces. Mości, i przeto można w przyszłości w każdym wypadku, iż stronnictwo narodowe zawsze tak się zachowa, ponieważ silnie jesteśmy przekonani, że idea państwowa Austro-Węgier nie wymaga do swego pomyślnego rozwoju pogwałcenia naszego bytu narodowego. Ponieważ jednak byt nasz narodowy niektóre przepisy ustawy z r. 1868 dotkliwie naruszają, naród przeto nasz nietylko w stanowczej opozycyi przeciw niej pozostaje, ale nadto przeciw jej dotychczasowemu przeprowadzaniu i wykonywaniu.

Mówiąc o samej ustawie nie chcemy tracić słów o sposobie przyjęcia jej do skutku, w interesie atoli zgody, szczerze od nas pożądanej, niechaj nam wolno będzie zrobić następujące uwagi.

Pomimo, że w najw. reskrypcie z 9 maja 1861 r. uznano wyraźnie prawnopolityczną przynależność Pogranicza wojskowego z Chorwacyą i Slawonią, a przez nią z koroną węgierską, pomimo, że postanowiono, iż we wszystkich sprawach odnoszących się do stanowiska prawnopolitycznego królestw Chorwacyi i Slawonii także reprezentanci Pogranicza wojskowego wpływać mają na ostateczne tychże spraw rozwiązanie, pomimo, że dalej ustawa I z r. 1868 wylicza w pierwszych swych paragrafach Dalmacyę, jako istotną część terytoryum królestwa Chorwacyi, z czego znów wynika współudział Dalmacyi przy załatwieniu wszystkich kwestyj prawnopolitycznych, mimo to nie wysłuchano ani Pogranicza, ani Dalmacyi pod względem ugody.

Jest to jednak nietylko w interesie Chorwacyi i Slawonii, lecz także w interesie Węgier, aby zawrzeć ugodę trwałą, od nikogo i pod żadnym pozorem nienaruszalną. Żądamy przeto najpierw, aby ministerstwo węgierskie popierało życzenia sejmu wobec korony, iżby o ile można jak najrychlej Pogranicze wojskowe powołanem zostało do sejmu.

Uspokoiłoby to wielce narodowe interesa, gdyby wiedziano, że Węgrzy popierają nietykalność kraju, aby w ten sposób nienaruszalność Chorwacyi raz przecie stała się prawdą.

Co do Rieki żądamy, aby ustawa pod tym względem w zupełności przeprowadzoną została, żeby przeto sprawa ta, dopóki niezostanie uregulowaną w sposób określony § 66 ustawy I z r. 1868, pozostała kwestyą otwartą, i aby w skutek tego nie przeszkadzano pozostawieniu tamże władz i instytucyj chorwackich.

Do dalszych w ugodzie określonych, a nie przeprowadzonych przepisów należą także te paragrafy które rozporządzają rozdzieleniem funduszów i zakładów chorwackich, co przeto nastąpić powinno.

Prosimy także o rewizyę ustawy ugodnej, zwracamy uwagę, że wypowiedziana w § 50 zupełna niezawisłość rządu krajowego w sprawach autonomii od ministerstwa węgierskiego została przez przepisy §§ 44 i 45 ograniczoną, a nawet unieważnioną. Byłoby to więc jednym z punktów prac rewizyi, aby owe paragrafy pogodzić z § 50. Dalej, jakkolwiek umiemy wysoko cenić stanowisko bana, musimy jednak wystąpić przeciw przepisowi § 51, według którego tenże jest równocześnie prezesem sądu najwyższego, jako sprzeciwiającemu się nowożytnemu życiu państwowemu i żądamy jego wykreślenia.

Ponieważ dalej ban łączy w sobie trzy gałęzie administracyi i może usunąć się od odpowiedzialności przed sejmem, żądamy przeto, aby także trzej szefowie autonomicznych gałęzi administracyi obok niego odpowiedzialnymi byli sejmowi.

Doświadczenie ostatnich lat przekonało, że sejm przez częste rozwiązania nie mógł się w kraju, nie miał czasu zaledwie sprawom krajowym zaradzić. Sposób przeto reprezentowania Chorwacyi w wspólnym sejmie tworzyłby również punkt rewizyi ugody.

Żądamy także, aby sejm węgierski miał wpływ na te sprawy, które, chociaż są natury wspólnej, dotyczą jednak wyłącznie Chorwacyi i Slawonii, jak np. kierunek kolei w granicach kraju itp.

Co się tyczy strony finansowej ugody, to uważamy tę kwestyę za najważniejsze i najistotniejsze żądanie stronnictwa narodowego.

Rozumie się samo przez się, że uregulowanie tej sprawy poprzedzić powinno wszechstronne wyczerpujące przedstawienie stanu majątkowego i wydatków obu części, jednak w każdym razie żądamy usunięcia istniejącego systemu ryczałtowego, gdyż owa ryczałtowość potrzeb krajowych szkodzi postępowi gospodarczemu. Uważamy także za konieczne porządek w tem miejscu z powodów najważniejszych, aby dochody i sumy potrzebne na zaspokojenie potrzeb krajowych do uregulowania tych kwestyj nie przeznaczano jednostronnie.

Takie są w pokrótce zebrane najistotniejsze żądania stronnictwa narodowego w Chorwacyi i Slawonii, a jeżeli sobie pozwalamy przedłożyć je Waszej Ekscel., to uważamy powtórnie za obowiązek nasz oświadczyć, że do tego nie mamy żadnego mandatu, że żądania te są tylko naszemi osobistemi zapatrywaniami.

Wiedeń, 31 grudnia 1871 r.

(Podpis.) *A. Jakic, Dr Gr. Racki, Krestic, M. Mrozovic, Voncina.*"

— W Pradze skonfiskowany został pierwszy zeszyt czasopisma *Slovenski Swiet* w 10.000 egzemplarzach, tudzież do 60.000 egzemplarzy reskryptu cesarskiego do sejmu czeskiego, drukowanych w języku czeskim.

Królestwo Polskie.

Z *Gońca urzędowego* dowiadujemy się o ilości dóbr rządowych sprzedanych na Litwie i Rusi, z czego się pokazuje, że w roku 1871 polecono sprzedać 42 osobom 26.991 dziesięcin ziemi ocenionych na 278.535 rubli, z których część trzecia została oddana w nagrodę za służbę, a reszta dopiero osobom rosyjskiego pochodzenia, pragnącym się osiedlić w prowincyach zabranych.

W przeciągu lat 5 od kiedy rozpoczętą została sprzedaż dóbr rządowych, czyli od 1869 do 1871 roku włącznie sprzedano 657 uczątków ziemi, i 5 domów przestrzeni 275.564, dziesięcin za sumę 2,804.083 rubli. W tej liczbie, jako nagrodę za służbę udzielono 574 osobom 608 uczątków i 5 domów ocenionych na 2,209.243 r.; zaś na prawach osiedlających się Rosyan w krajach zabranych zakupiło 44 osoby 49 uczątków za sumę 594.840 rubli.

— Z powodu przeniesienia wielu spraw dotyczących Królestwa Polskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych, polecono powiększyć fundusz wydziału gospodarczego tegoż ministerstwa o 12 tysięcy rubli. Niechęć rządu rosyjskiego do rozwoju przemysłowego w Kongresówce pokazała się przy tej sposobności na nowo, gdyż sumę tę polecono ściągnąć w jednej połowie z miast a w drugiej z opłat ubezpieczeń w Królestwie.

Francya.

Następujące wiadomości z południa Francyi, które *Le Français* podaje, uzupełniają wczorajsze data z *La Patrie*: Zamieszkałe południe, bardziej się jest usposobionym niż gdziekolwiek patrzyć z przestrachem na rozdziały stronnictwa zachowawczego, a przesilenia jakie objawiają ludzie porządku najpospoliciej naprowadzają myśli. Nie chodzi tu o tryumf tego lub owego stronnictwa, lecz o to, czy społeczeństwo odniesie tryumf nad zaciekłymi swymi nieprzyjaciółmi, lub czy ulegnie pod ich ciosami. W tej chwili naczelnicy stronnictwa demagogicznego pracują nad utworzeniem ogólnego stowarzyszenia, które ma się schronić pod nazwą „federacyi radykalnej" żywiołów, które się już połączyły przed wyborem, aby utworzyć słynną „ligę południową" wynikłą przez Duportala i jego przyjaciół i do której rozwiązania i rozpędzenia potrzeba było całej energii Gambetty, dobre wówczas mającego natchnienia.

Digeon promotor i prezes „Komuny" w Narbonie, wyzwolony z Rodez, jak się sam mianuje, jest przyzornym kierownikiem owej nowej kruczaty. Rozpuścił on z pomocą najzacieklejszych demokratów z Gardu, Hérault i Aude okólnik z programem, odnoszący się do utworzenia dziennika *Fédération radicale*, który ma wychodzić w Béziers, zamiarem wszystkich ambitnych obłąkańców. Okólnik ten, który rozesłano tajemnie, nie jest niczem innem jak odezwaniem się do złych namiętności. Społeczeństwo jest tam zaczepione w najgłówniejszych podstawach. Najzacieklejsze teorye rozwijają się tam z cynizmem:

„Dopomnimy się o wolne wykonywanie praw osobistych i niepodległość gminną, przypuszczając obowiązkowy udział w ciężarach publicznych, przywołanych przez zgromadzenie narodowe lub władzę, przez większość gmin sfederowanych.

Popierać będziemy, aby każdy osobiście, każda gmina, mieli prawo nietylko żądać utrzymania Rzeczypospolitej, lecz także, aby głosowanie powszechne, które jest w gruncie Rzecząpospolitą samą, mogło wywierać wszechwładztwo we wszelki sposób skuteczny bez uszczerbku nawet chwilowego.

Zbadamy, czy zasada odwołania natychmiastowego umocowanego przez mocodawcę, usunięta cywilną naszą ustawą i interesami przywróceń, nie pozwoli nam i nie może być zastosowaną z większą skutecznością do delegowanych ludzi w interesach wyższych.

Ze stanowiska ekonomicznego i społecznego zważywszy, że równowaga w rozdziale wyników między pracą a kapitałem, winna naturalnie sprowadzić wielki rozwój majątku publicznego, wśmiemy się rzecz do kwestyi aby zaniedbanej słusznego rozdziału produkcyi.

Szerzyć będziemy zasady mające na celu wieczystą moralność społeczną, bezcelnie zdeptaną przez samolubstwo niektórych: *Nikt, gdy posiada już co mu potrzeba, nie ma prawa zdobywać nowe przez pracę cudzą, która jest potrzebną drugiemu do życia.*"

Następuje wezwanie do składek, aby utworzyć dziennik i fundusz propagandy i wsparcia.

Można tylko polecić ludziom porządku, do jakiegobądź należą stronnictwa i jakiebądź jest ich stanowisko, rozważyć uwagi z tego okólnika. To jest dokument. Stanowi on najwymowniejsze wezwanie do pojednania i porozumienia.

La Patrie następnie donosi o dalszych wynikach ruchów demagogicznych we Francyi w tym samym przedmiocie:

Tym razem pisze ten dziennik, nietylko Paryż będzie narażony; nietylko w dawnej stolicy dozwolą tłumom Jakobinów organizować się i przygotowywać, dają im również wolną kartę i uprzątają drogę na prowincyi i po wsiach.

Tu postępowanie rządu jest takie samo jak w Paryżu. Rozwiązuje on z mocy prawa tajne stowarzyszenia i komitety demagogiczne, de facto mruży jednak oczy na ich istnienie i zabiegi. Oto np. pewne „towarzystwo czytelniane," utworzyło się w Grenobli i pod tym niewinnym tytułem ukrywa najgwałtowniejsze wyskoki i najszaleńsze postanowienia. Rząd mniema że je zabił, żyje ono atoli i rozsyła po wsiach i siołach godne potępienia swoje broszury, swoje ohydne kalendarze. *Figaro* ma właśnie jeden z takich pod ręką, nie ma tam już imion świętych „fetyszyzmu wynalezionego przez księży" mówi książka, w ich miejscu figurują „ludzie znakomici będący naszymi świętymi i męczennikami."

I czy wiecie kto są ci męczennicy? Naprzód Rachel, gdyż śpiewała Marseliezę; Jan z Leydy, Vercingetorix. To błazeństwa! lecz jest i strona poważna: między świętymi mieszczą się również według daty śmierci: Gustaw Flourens, Delecluze, Milliére, Ferré, Gaston, Cremieux. Nie dajecie temu wiary, nieprawdaż? Tak jest jednak w istocie. Rząd p. Thiersa pozwala swobodnie drukować, ten kalendarz, pozwala mu krążyć po wsiach, czytają go, rozbierają, podziwiają za jego milczącem pozwoleniem. Czytają tam także, rozbierają i pochwalają następujące opowiadanie, które tłómaczy od usum delphini — ludu, powstanie paryskie i pożary majowe.

„W d. 18 marca zrana, wojska brygady Lecomte zabierają armaty. Daje się słyszeć werbel, armia brata się z ludem. Komuna zostaje ogłoszona. Zrodzona z niepohamowanej żądzy zemsty nad Prusakami, występuje do otwartej walki z rządem wersalskim. Jak we wszystkich wojnach domowych zaszły czyny okrutne. Jenerał Gallifet rozstrzeliwa bez litości więźniów jeńców; przy szturmie Paryża sfederowani rozstrzelali kilku zakładników. Po krwawych walkach, Paryż zostaje zdobyty 22 maja. Potem wystąpili zwycięzcy. Około trzydziestu tysięcy ludzi ginie w bitwach. Podpalają domy i pomniki publiczne (któż to przemilczy starannie). Wojsko bierze przeszło 60,000 niewolnika, pomiędzy temi kobiety i dzieci."

Powtarzamy, wszystko to pisze się, składa, drukuje, krąży, sprzedaje, kupuje, czyta się bez zwróconej na to uwagi rządu. Prawda że na czele tego samego kalendarza znajduje się pochwała Gambetty „nieznużonego trybuna." Być może że przez cześć tego panegiryku dla jednej z świetności republikańskich, p. Thiers potwierdził tę książkę, która jest stanowczo apoteozą Komuny, morderców i podpalaczy z kwietnia i maja.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia. Donieśliśmy przed parą miesiącami o żądaniu kilku tematów do rozpraw treści archeologicznej, dla obiegania się o nagrody przez słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za krakami Uniwersytet ogłoszone jest przyznanie tych nagród za najlepsze rozprawy. O niektóre z nich ubiegało się po kilku i kilkunastu uczniów. Ten sposób niesienia pomocy ubogim a zdolnym i pracowitym młodzieńcom, jest zarazem i pobudzeniem ich do pracy naukowej. Mieliśmy już niegdyś przykłady podobnych dotacyj ofiarowanych uczniom Instytutu Technicznego i zawsze przyniosły one dobre owoce. Dla tego zwracamy uwagę na taki sposób udzielania zapomóg, które nie tym się dostają, którzy o nie proszą, lecz tym, którzy zasługują, aby im przyjść z pomocą.

— W teatrze szkoła pięknych przybyły: płaskorzeźba na drzewie Piotra Kozakiewicza „Matka Boska bolesna" i rysunek Artura Grottgera „Pożegnanie."

— Przypomną sobie zapewne czytelnicy proces, któryśmy w swoim czasie podali, wytoczony przez Dr Antoniego Rettingera przeciw urzędnikowi kolei żelaznej w Trzebini Wilhelmowi Medardowi Böhmowi o obrazę. Böhm skazany został przez trybunał na dwa tygodnie ścisłego aresztu, wniósł prośbę do N. Pana o darowanie mu tej kary; w skutek polecenia Cesarza ministerstwo sprawiedliwości zamieniło karę Wilhelma Medarda Böhma na karę 50 złr. na rzecz ochronek społecznych.

— We czwartek (1go lutego) odegrana zostanie na benefis p. Bendy po raz pierwszy na scenie naszej tragedya w 5 aktach Józefa Weilena p. n. *Hrabia Horn* przełożona przez p. Lubowskiego. Sztuka ta z powodzeniem przedstawiana w Burgu wiedeńskim, a choć dość scenom poblizkim, nam przez się ściągającą w Krakowie do zapełnienia teatru, do czego z drugiej strony niewątpliwie przyczyni się znana sympatya dla ulubionego i zasłużonego artysty. Wątpić przecie niemożna o jak najszczerszem powodzeniu.

— W piątek (2 lutego) jako w święto ma odbyć się zapowiedziana od dawna pierwsza maskarada, w którym to celu wielka sala redutowa stanie się bardzo przystrojona. Aby temu rozrywkowi nadać nieco pozór balu, koniecznem jest dla mężczyzn i kobiet przybywanie w maskach lub kostium. Ceny będą podwojone (2 zł.) i wszelkie bilety wstępu nabywać w dniu tym. O północy nastąpi przedstawienie teatralne. Bale maskowe w Wiedniu i innych wielkich miastach te same mają warunki, z różnicą tylko, że cena wstępu jest tam wyższą.

— P. Aleksander Chodecki muzyk-deklamator, który w tych czasach występował we Lwowie oraz w rozmaitych miastach wschodniej i zachodniej Galicyi i połączeniem deklamacyi z umiejętnie dobranym akompaniamentem muzycznym wszędzie budził zajęcie, ma wkrótce przybyć do naszego miasta w zamiarze wystąpienia tu publicznie.

— Wczoraj wieczorem aresztowano Jana Cichorskiego, lokaja w domu pod L. 297 przy ulicy Sw. Jana, który pobił innych służących, wyłamał drzwi do mieszkania służbodawczyni swojéj, odgrażał jéj śmiercią. W mieszkaniu jego żony znaleziono srebrny świecznik wartości 50 złr. skradziony w téj saméj służbie.

— Strażnik cywilny policyjny przytrzymał dzisiaj Katarzynę Wicherkownę z Juszczyna, w powiecie Myślenickim, poszukiwaną za kradzież 50 złr. p. Karczmarczykowi, handlarzowi jaj z Tymbarka.

— Wczoraj wieczorem między Podgórzem a Dębnikami skradziono z wozu futro, szal i bieliznę, wartości 100 złr. p. Walentego Janowskiego, doktoranda praw, mieszkającego w Dębnikach. Strażnicy cywilni policyjni spotkali między Ludwinowem a Podgórzem dwóch ludzi niosących worek, lecz ci ujrzawszy ich, rzucili worek a sami uszli. W worku tym znajdowały się pomienione rzeczy.

— Kelner bez zatrudnienia Wojciech Drang czy Drąg z Tarnowa, aresztowany został na Podzamczu u sadownika Nowickiego za pobicie i szkodę zrządzoną w mieszkaniu. Znaleziono przy nim trzy nitki korali większych i mniejszych, z których posiadania nie może się usprawiedliwić.

— D. 28 bm. umarł we Lwowie hr. Edward **Dzieduszycki**, członek rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

— **Lwów** 29 stycznia.

(*E.*) Donosiłem już dawniej, iż Wydział towarzystwa przyjaciół sceny narodowej podniósł projekt *Gazety Narodowej* utworzenia akcyjnego towarzystwa dla przedsiębiorstwa teatru polskiego we Lwowie. Wypracowano na prędce statut, którego główne zarysy podałem w *Czasie* z 18go stycznia, i przedłożono go wczoraj zgromadzeniu subskrybentów, w dość znacznej liczbie przybyłych na to zgromadzenie.

Po wstępnej przemowie przewodniczącego p. Waleryana Podlewskiego, który oznaczył jako cel zebrania przyjęcie statutów akcyjnego stowarzyszenia, zapytał p. Łubieński, jaki też jest stosunek towarzystwa przyjaciół sceny narodowej do obecnego zebrania. Na to odpowiedzieli mu pp. Błotnicki i Stronner, że chodzi tu o przemianę dotychczasowego towarzystwa na akcyjne. P. Biliński interpelował przewodniczącego, dla czego kilka osób chcących do towarzystwa należeć, nie przyjęto. Sekretarz towarzystwa p. Stronner odpowiedział, iż przyszedł niedawno temu do niego p. Zielonka, którego osobiście nie znał, i przedstawił kilkanaście osób chcących do towarzystwa wstąpić. Gdy jednakże na przedstawienie nie członka przyjęcie nastąpić nie mogło, miał przynieść p. Zielonka polecenie zaopatrzone podpisem podrobionym Dr Karcza. Obecny na zgromadzeniu p. Karcz potwierdził, iż z niemałem zadziwieniem ujrzał swój podpis na poleceniu osób, których nie znał i które go o polecenie nie prosiły. Scena była tem drażliwszą, iż p. Zielonka (podobno recenzent teatralny *Dziennika Polskiego*) na zgromadzeniu był obecnym i gdy później chciał przemówić w swojej obronie, zakrzyczano go i nie pozwolono mówić.

Po zajściu tem przystąpiono do obrad. W ogólnej dyskusyi nikt głosu nie żądał. Nad poszczególnemi jednak paragrafami wywiązały się nieskończone rozprawy. Obecny poseł Krzeczunowicz wykazywał, iż zakres, jaki sobie towarzystwo przeznacza, mianowicie wzięcie w przedsiębiorstwo sceny lwowskiej, utrzymywanie towarzystw scenicznych we Lwowie i na prowincyi, udzielanie nagród konkursowych, utrzymywanie szkoły dramatycznej, założenie kasy zaliczkowej — jest nadto obszerny. Dowodził, iż towarzystwo popada w błąd prawie wszystkich towarzystw, iż nadawszy sobie ogromne pole do działania, właśnie dla tego żadnego celu nie osiągnie. Objawił też małą tylko nadzieję, aby Towarzystwu temu oddano scenę lwowską, gdyż Rada administracyjna fundacyi skarbkowskiej zapewne nie będzie chciała wchodzić w układy z Towarzystwem akcyjnem, w którem członkowie odpowiadają tylko do wysokości wkładki, ale zechce prawdopodobnie mieć do czynienia z ludźmi, którzy całym swym majątkiem są odpowiedzialni.

PP. Badeni i Czajkowski chcieli zmiany firmy, zamiast: „akcyjne Towarzystwo **przyjaciół sceny**", „akcyjne Towarzystwo sceny narodowej"; motywując swój wniosek tem, iż może się zdarzyć, że ktoś chce być przyjacielem sceny narodowej, a nie chce być akcyonaryuszem lub odwrotnie. Nazwa jednak utrzymała się według projektu.

Rozprawy ciągnęły się w nieskończoność i przeszły w pogadankę. Nie mogąc się doczekać końca, opuściłem salę i tylko z *Dziennika Polskiego* dowiedziałem się, że projekt w całości przyjęto. Nie mogę w końcu wstrzymać się od uwagi, że sądząc z obrad wczorajszych, małą mam nadzieję, aby walne zgromadzenie, do którego atrybucyj pomiędzy innemi należy także w myśl § 19 mianowanie i oddalanie artystycznych dyrektorów, w razie przyjścia do skutku towarzystwa, rozwinęło działalność, któraby zadowolniła wszystkich, nietylko urzędowych „przyjaciół sceny narodowej".

— D. 25 bm. wieczór zderzyły się we Lwowie na drodze między obu dworcami pociągi rezerwowe obu kolei. W skutek tego lokomotywa kolei czerniowieckiej została uszkodzoną. Przypadek ten ocalił jednak życie jednej istocie przeznaczonej na śmierć. W chwili bowiem, gdy pociąg miał nadjeżdżać, jakaś kobieta po wiejsku ubrana weszła z zawiniątkiem na peron i znikła w ciemności. Po chwili ujrzał ją strażnik akcyzy miejskiej wracającą bez zawiniątka. To obudziło jego podejrzenie, przytrzymał ją, poszedł w tym kierunku, w którym poprzednio znikła i znalazł zawiniątko na szynach. Było to niemowlę żywe owinięte w pieluchy. Gdyby nie wypadek pomieniony, pociąg byłby nadjechał właśnie w chwili położenia dziecka na szynach. Kobieta owa przyznała się do zamierzonej zbrodni.

— D. 27 bm. na dworcu kolei czerniowieckiej we Lwowie przejechała lokomotywa strażnika kolei Wojciecha Płonkę.

— W pierwotnych dziejach Polski znajduje się wzmianka nieraz o Chazarach, których państwo leżało w dzisiejszej południowej Rosyi i wyznawało religię mojżeszową. Dr Henryk Gottlieb, adwokat we Lwowie, napisał dzieje państwa Chazarskiego po niemiecku i za pracę tę otrzymał od Towarzystwa oryentalnego w Lipsku dyplom członka honorowego.

— Nr 342 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. **Jeża** (c. d.); — „Sen muzyka"

---

rozstrzygniętych i powstaćby musiał antagonizm wewnętrzny niemniej odstręczający od walki o słowiańszczyznę. Chociażby nawet warunki zgody urzeczywistniały najdalej sięgające pragnienia, to jeszcze potrzeba wewnętrznego rozwoju kierowałaby umysły polskie w inną stronę, a zatem przynajmniej na czas jakiś stanowczo odsunęłaby dążenia słowiańskie Rosyi. Ale zdaniem naszem zgoda Rosyi z Polską niweczy ze szczętem wszelką myśl panslawistyczną. Pomiędzy Rosyą a Polską wiecznie trwać musi antagonizm cywilizacyi zachodniej i wschodniej, który można rozstrzygnąć bagnetem, ale nie zagłuszyć na zawsze. Raz mając otwarte pole, antagonizm powstaje na nowo i budzi się prąd przeciwnych dwóch kierunków ku Azyi i od Azyi, prąd wiele rokujący dla cywilizacyi, ale osłabiający zewnętrzną siłę państwa, któreby nań było wystawione. Polacy nigdy nie czynili podbojów i z tego więc względu stawaliby w sprzeczności z rozszerzeniem granic państwa na zachód, tem więcej, że wszelkie powiększenie sił Rosyi staje się groźnem dla otrzymanych swobód, a posunięcie się Rosyi po za granice Polski, odsuwa nas od Europy i czyni niepodobną wszelką ztamtąd pomoc. Z samej więc natury stosunków zgoda z Polską wprost musi odwodzić od panslawizmu i może tylko być zawartą w razie wyrzeczenia się przez Rosyę tak zwanej misyi słowiańskiej. I rzeczywiście, przeszłość niedawna wskazuje nam, że im Polska silniejsza, im więcej mamy sposobności do rozwoju narodowego, tem mniej słychać o panslawizmie i trzeba dopiero było, tak wielkiej klęski, jakąśmy ponieśli w ostatniem powstaniu, aby mógł przyjść do skutku zjazd etnograficzny w Moskwie i żeby Rosya odważyła się wystąpić z ideą słowiańską zupełnie jawnie i stanowczo.

Przypuśćmy jednak dalej, że zgoda Polski z Rosyą dokonywa się w jakikolwiek sposób na podstawie równouprawnienia i autonomii politycznej, a zarazem uznania idei słowiańskiej ze strony Polaków. Przypuśćmy, że Polacy łatwi do unoszenia się ogólnemi ideami, do poświęcenia siebie, zapominają o własnym interesie, któryby im nakazywał dążyć przeciw połączeniu Słowiańszczyzny pod berłem Rosyi, zapominają swych tradycyj dziejowych i dają się pociągnąć ideą panslawistyczną, w takim razie opartą koniecznie na sprawiedliwości i prawie. Cóż na to powiedzą ludy słowiańskie? Dla nich idea panslawizmu stanie się wówczas czczą i bezduszną. Dziś kiedy panslawizm wyobraża władzę, wywyższenie społeczne, ma on zapewnione poparcie ludów; ale panslawizm zgodny z ideą prawa nietylko nie byłby pożądanym, lecz przeciwnie niekorzystnym. Należeć do olbrzymiego aglomeratu, to ponosić koszta jego przewagi, a koszta te zaciążyłyby więcej na wieśniakach, niż na inteligencyi nie będącej słowiańską. Zależność od wyższej cywilizacyi, przy całej niedogodności, przedstawia daleko więcej pola do rozwoju, niż należenie do państwa niższej materyalnej kultury. Zależność od słabszych jest dogodniejszą niżeli zależność od wielkiej potęgi, jakąby w takim razie była niezawodnie Rosya.

Cóżby mogły zyskać ludy słowiańskie na połączeniu się z Rosyą pod warunkami nie naruszającemi stosunków społecznych? Walka jaką dziś toczą, przetrwałaby wielką katastrofę przewrotu dziejowego, nie zmieniwszy swego przeważnie socyalnego charakteru. Utrudnienie stosunków ekonomicznych z resztą Europy mogłoby się przyczynić gdzieniegdzie do zubożenia klas wyższych i zachwiania obecnych firm; ale brak kapitałów w rękach słowiańskich nie pozwoliłby im ciągnąć dla siebie ztąd pożytku, i zmiana wypadłaby na korzyść nowych, ale zawsze zagranicznych przedsiębiorców, posiadających dostateczne kapitały do przetrzymania kryzys, zaprowadzenia stosownych zmian, lub stworzenia nowych dróg zbytu. Zależność od obcych pozostałaby ta sama, z tą tylko różnicą, że Petersburg zająłby miejsce Wiednia lub Konstantynopola. Przepadłyby rządy parlamentarne, dające zawsze pewną swobodę działania. Walka wewnętrzna przeniosłaby się rychło na pole sporów międzynarodowych i sprowadziłaby ruinę pracy wielu pokoleń. Nawet wewnętrznie antagonizm socyalno-narodowy rozżarzyłby namiętności, a siły słowiańskie nie byłyby przecież silniejsze do przetrzymania walki o byt. Narody bardziej jednolite, silniejsze, starałyby się o zerwanie węzłów tylko krępujących, a nie przynoszących korzyści; słabsze ponosząc uszczerbek większy na rzecz całości, ubożałyby i w coraz większą popadały zależność od obcych, nie mając żadnych widoków na przyszłość. Stan podobny tak jasno się przedstawia, że ludy słowiańskie wolałyby rachować na powolny postęp i rozwój swych interesów na drodze pozostawionej im w obecnych stosunkach, niżeli dawać pomoc nowemu porządkowi rzeczy nie rokującemu żadnych zdobyczy narodowych lub ekonomicznych, a mogącemu nawet stać się powodem do większego materyalnego upadku i społecznego upośledzenia. Te same pobudki, które wstrzymywały ludy słowiańskie od związania się ściślejszego z Polską, które w odwrotnym stosunku wzięte pociągają je do Moskwy — stanęłyby również na zawadzie federalizmowi całej słowiańszczyzny pod hegemonią Rosyi, nie przynoszącej ze sobą socyalnych tendencyj wywrotu całego ustroju społecznego. Panslawizm straciłby odrazu urok, ponieważ podstawą jego nie może być łączenie przeciwnych sobie czynników, nie mających nic wspólnego prócz pochodzenia, ale jedynie interes. Narodu słowiańskiego nie ma, więc nie ma interesów narodowych, a gdy interes społeczny przestałby ożywiać masy, i federacya stałaby się niezbędnie powodem do walk zewnętrznych, wątpliwego przynajmniej rezultatu; nicby zatem nie pociągało Słowian do zjednoczenia.

Ale chociażby nawet ludy słowiańskie miały wytrwać przy sztandarze panslawistycznym, to Rosya wyparłaby się tej idei. Dla niej byłoby bowiem bezpieczniej po za wolną Polską liczyć na sąsiadów słabych, niezgodnych, aniżeli dążyć do bezpośredniego zetknięcia wszędzie z żywiołami nieprzyjaznemi, do koniecznego pochłonięcia wraz z ludami słowiańskiemi pierwiastków nieporozumień ze wszystkiemi prawie narodami zachodniej i środkowej Europy, gdyby zarazem zrzekła się myśli wytępienia tych żywiołów przy pomocy ucisku i gwałtu, jakby to być musiało w warunkach przez nas rozpatrywanych.

Panslawizm zatem w samej istocie rzeczy jest przeciwny idei polskiej, a zarazem idei wolności ludów i może tylko występować, jako nieprzyjaciel historycznych praw narodów i przyrodzonych praw człowieka. Cóż wreszcie innego mogłaby znaczyć federacya państw, z których jedno byłoby tak nieskończenie większe od innych? W takim razie Rosya koniecznie musiałaby ciążyć na reszcie krajów i wolność byłaby niepodobną, a nie dopieroż zachowanie praw narodowych. W takim stosunku stosowanie się do woli mocniejszego jest nieodzownem, inaczej następuje przymus. „A z pierwszego przymusu, jak pięknie powiedział Schirren [19]), wyrasta system ucisku; natrafiwszy na opór ucisk przemienia się w niszczenie. I nie pierwej on spocznie, aż oporny postrada ostatnie prawo, i nie tylko postrada lecz i zapomni o niem. Póki je jeszcze nosi w pamięci, żałuje i tęskni za niem — zgoda jest niepodobną."

(Dokończenie nastąpi.)

[19]) *Livländische Antwort an Herrn Juri Samarin von* C. Schirren. Lipsk. 1869 (3 wydanie) str. 66

przez * (z ryciną);— „O krytykach muzycznych" przez Stanisława R.; — „Stany Zjednoczone Północnej Ameryki przez J. P." (z ryciną);— „Szkic charakterystyczny F. Kostrzewskiego: W teatrze" (rycina);— „Literatura polska", Okres od upadku Akademii krakowskiej do Stanisława Augusta; z prelekcyj Kazimierza Brodzińskiego (c. d.);— „Kartki z wycieczki na wieś" skreślone przez Ksawerego Tatarkiewicza;— „Z obcego świata" przez J. T. Hodi;— „Listy" T. T. Jeża;— „Maskarada" dramat w 4 aktach z Lermontowa przez Antoniego Kolankowskiego (c. d.); — „Rodzina Hohensteinów" Romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki (c. d.);— „Aleksander Przezdziecki" przez K. Wł. Wojcickiego (dok.); — „Pokłosie" przez Edwarda Lubowskiego; — „Przegląd prasy peryodycznej";— „Wiadomości z pola literatury i sztuki";— „Przegląd polityczny"; - „Od Redakcyi".

— „W pobliżu Dijon pod laskiem wzniesiono pomnik ze składek dla jenerała hr. Bosaka-Haukego. Tam to, przedtym uśmiechającym się krajobrazem — mówi dziennik *Progrès de la Côte-d'Or* — u wejścia do cichego lasku padł od kul pruskich dzielny jenerał, co się odznaczył w bitwach na Kaukazie i w Polsce; tam umarł samotny, opuszczony, jak Roland w strasznej dolinie.

Towarzysze broni nie mogli dać wiary, aby piękny ten żywot już się zamknął. Niestety, znaleziono niebawem zwłoki obdarte i oszpecone Bosaka; przywieziono je do Dijon za troskliwem staraniem właściciela Champmoron, i wtedy to bracia jego po mieczu z armii Wogezów, pragnąc, aby świetne to imie żyło nietylko w ich pamięci, złożyli ostatni grosz żołdu, aby kamień pomnikowy przypominał nam bohatyra, co zginął za Francyę.

Zamiar ten został spełniony. Piramida z granitu wznosi się w pobliżu gościńca paryskiego na gruncie darowanym uprzejmie przez p. Bonnet z Champmoron, w okolicy, gdzie Bosak śmiertelnie ugodzony, zabił jeszcze dwóch żołnierzy pruskich, których pochowano opodal. Herb Haukego jest wyciosany u szczytu piramidy, a poniżej stoi napis:

Bosak-Hauké
né le 19 mars 1834
mort le 21 janvier 1871.
Noble enfant de la Pologne,
il fut en 1863 un de ses
plus braves défenseurs,
et en 1871 vint verser
*son sang pour la France. *)*

Oby jego cnoty, jego waleczność
i jego miłość wolności
znalazły licznych naśladowców
a krew jego mścicieli!

Przeszło dwa tysiące osób przybyło z Dijon, Plombières, Talant, Daix, Messigny, Darois, Prenois, Val-Suzon, i t. d. na obchód poświęcenia pomnika Bosaka. Widziano tam deputacye z Châlon, z Montbard, kilku dzielnych oficerów armii Wogezów, jenerała Bordone, pułkownika artyleryi Olliviera, uczonego inżyniera Gauklera, rodaków i przyjaciół jenerała Bosaka, garibaldzistów a wreszcie członków komisyi inicyatywy. Miano wielką liczbę mów pogrzebowych."

— Z Mirogrodu w gubernii Pułtawskiej donoszą 27 grudnia: W pewnej wsi odludnej powiatu Choralskiego umarł zamożny włościanin K. bez widocznej poprzednio ciężkiej choroby, a że od cerkwi parafialnej było daleko, przeto czekano cztery dni na przybycie księdza i odprawienie pogrzebu. Po nabożeństwie wyprowadzono na cmentarz trumnę, której wieko ladajako przybito kołkami. Przed spuszczeniem jej do grobu ustawiono trumnę na nierównej grudzie, tak, iż przechyliła się, wieko odpadło, a umarły jęknąwszy, otworzył oczy i podniósł się na pół z trumny. Wszyscy obecni z księdzem na czele uciekli z cmentarza, zostawiwszy biedaka ockniętego z letargu. W dobrą godzinę chory przyczołgał się na czworakach do swojego domu, lecz zaledwie się ukazał, wszyscy z chaty znów uciekli. Nareszcie kilku śmiałków uzbrojonych toporami i ksiądz z krzyżem na czele odważyło się wejść do chaty. Chory leżał na ziemi. Zawołano na niego: „przeżegnaj się!" a gdy to uczynił, wstąpiła w nich otucha, że nie mają do czynienia z czartem. Złożono go na łóżku i dano mu jeść i pić. Mimo, że wieśniak ów był silny, wszelako wpływ letargu, głód kilkodniowy po mniemanej śmierci, przestrach, że go pogrzebać miano żywcem, wreszcie przeziębienie się i zmęczenie w wędrówce na czworakach, przyprawiło go o tyfus, i po 11 dniach choroby o śmierć prawdziwą.

— *Odeski Wiestnik* donosi, że pojawiły się świeżo w znacznej ilości w Odessie podrobione 50 rublowe bilety, wyrobu zagranicznego.

— W Belgii ciekawy toczy się proces, który aż do najwyższej instancyi doszedł. Dawne postanowienia mówią o obowiązku dawania kwater żołnierzom w przechodzie. Kilku obywateli odmówiło uczynienia zadosyć temu postanowieniu, a to na tej podstawie, że [illegible]

— Przed laty robili Anglicy poszukiwania archeologiczne w posadach starożytnej Niniwy i Babilonu, i wydostali z pod miałkiego piasku niektóre bardzo dobrze zachowane zabytki okryte napisami, których przez długi czas nie umiano odczytać. Alfred Maury zdał sprawę z tych odkryć w *Revue des deux mondes*. [illegible]

Napis z Borsippa świadczy bardzo wyraźnie za wiernością tradycyi. [illegible]

*) Co znaczy po polsku: Bosak-Hauke, ur. 19 marca 1834 umarł 21 stycznia 1871. Szlachetny syn Polski, był z r. 1863 jednym z najwaleczniejszych jej obrońców, a w r. 1871 przyszedł przelać krew za Francyę. Druga połowa napisu jest w języku polskim.

chem abecadła asyryjskiego. Nabuchodonozor mówi, że świątynia ta, którą Oppert bierze za jedno z wieżą piętrową opisaną przez Herodota, była zbudowaną przez starożytnego króla, którego 42 pokoleń od niego oddziela, ale król ten — mówi napis w Borsippa — nie zbudował szczytu; ludzie porzucili robotę od dni potopu, wypowiadając słowa w zamięcie. Trzęsienie ziemi i piorun skruszyły surową cegłę, [illegible] się i utworzyła wzgórza. Wielki bóg Merodach skłonił serce moje, abym wieżę odbudował. [illegible]

— Wystawa nasiennicza Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej po południu. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We środę dnia 31 stycznia: Sej Ludwiki Albertonii wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z targu na Baranie i w Krakowie dnia 29go i 30go stycznia odbytego.

Z powodu niewielkiego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baranie, ceny niektóre się utrzymywały stałe, [illegible]

Płacono za pszenicę 252 f. od 42 do 46½ zlp., żyto 235 f. od 30 do 33½, jęczmień 202 f. od 26 do 30, owies 132 f. od 13 do 15, groch 252 f. od 36 do 41, proso 237 f. od 32 do 35.

W skutek złej drogi, dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był nie wielki; [illegible]

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·50 do 11·75, żyto 160 f. od 8 do 8·75, jęczmień 140 f. od 6·75 do 7·50, owies 100 funt. od 3·60 do 4·—, koniczynę czerwoną od 58 do 61, białą od 68 do 75.

Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie.

Zawiadamia, iż dla rozpowszechnienia w kraju nasion jedwabnictwa, rozdawać będzie na wiosnę drzewka morwowe nauczycielom, włościanom, gminom i niezamożnym posiadaczom ogrodów. [illegible]

Z Rady gospodarczej Towarzystwa.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 18go do 25go stycznia.

[illegible]

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go stycznia.

HOTEL POD RÓŻĄ: [illegible]

HOTEL POLLERA: [illegible]

Szczecina, Czaszkiewicz z Kongresówki, L. Heyne z Drezna, J. Borgenicht kupiec z Wiednia, A. Kaiser fabrykant z Solingen, A. Reichenberger kupiec z Drezna, M. Rosenbaum kupiec z Lipska, Michał Grein topograf z Kamieńca, P. Hofman kupiec z Lipska, A. Artari architekt z Moskwy, Rimpler i Jerlicz oficer z Chrzanowa, A. Rau kupiec z Rybnik.

HOTEL SASKI: Władysław Tomicki właściciel dóbr z Kongresówki, Teofil Nawrocki z Warszawy, Edmund Zagórski właś. dóbr z Gniadowic, Kornel Puzdrowski z Wiednia, [illegible] Marya hr. Drohojowska wł. dóbr ze Lwowa.

Nadesłane.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Tryest 29 stycznia. Eskadra austryacka pod wodzą kontradmirała Pokornego wpłynęła do Gravola i stamtąd uda się na zwiedzanie portów morza Śródziemnego.

Paryż 28 stycznia. *Gaz. de France* mówi, że hr. Chambord przeniesie się bliżej Francyi. Ludwik Blanc ogłasza pismo do wyborców Korsyki, w którem się oświadcza przeciw kandydaturze Rouhera.

Paryż 29 stycznia. *Journal officiel* mówi, że artykuł *La Patrie* pod napisem: „Przywrócenie federacyi gwardyi narodowej" (podany wczoraj w *Czasie*) jest długim szeregiem błędów i nadmienia, iż wszelki zamach utworzenia napowrót w Paryżu zbrojnych gwardyj rewolucyjnych, natychmiast stosownie do ustaw byłby stłumionym.

Rzym 25 stycznia *La Voce della Verità* opisuje przyjęcie, jakiego doznała u Papieża deputacya katolików z różnych krajów: z Niemiec, Anglii, Austryi, Hiszpanii, Francyi, Holandyi, Szwajcaryi i Stanów Zjednoczonych. Belgijczyk Hamptine odczytał następujący adres: „Większość katolików odrzuca od siebie wspólnictwo z rządami swemi; my wypieramy się dokonanych zamachów. Rządy nowoczesne nie są wyobrazicielami woli ludów katolickich. Pojmujemy, że obecność dyplomatów w Rzymie jest zniewagą dla uczuć katolickich; błagamy Jego Świątobliwości, aby nie mieszał swoich wiernych dzieci z rządami, które biorą udział w podobnym akcie." Papież miał odpowiedzieć temi słowy: „Na nieszczęście dla ludów, wielka liczba rządów zapomniała o obowiązkach swoich. Od 40 lat doradzano papiestwu, aby zastosowało swoje instytucye do mniemanych wymagań popularnych. Ci, co tak doradzali, zostali obaleni, bezsilni stawić opór rewolucyom. Społeczność wtrąconą została w przepaść, zkąd nie zdoła wydobyć się bez pomocy bożej. Kościół wojujący sam jeden działać będzie. Winnym ten, kto mu odmawia obrony! Ludzie bez zasad przygotowują ludzkości dni straszne. Jak Jakób, kościół pokonywać będzie nowego Ezawa; duchowieństwo podtrzymywać będzie walkę słowem i przykładem; wierni katolicy naśladować je mają i dodadzą swojej pomocy, a Marya wspierać ich będzie. Oby Bóg nawrócił ludy, naprawił słabość rządów, oświecił bezbożnych i utrzymywał dobrych w łasce!"

Rzym 28 stycznia. W tutejszym okręgu wyborczym wybrano jenerała Cerroti. *Opinione* zapewnia, że ministerium nie zrobi kwestyi gabinetowej z przyjęcia projektu ustawy względem przeniesienia służby skarbowej na bank.— Wydział Izby zgodził się na projekt ustawy o marynarce.

Rzym 29 stycznia. Minister wyznań i oświecenia wnieść ma projekt założenia uniwersytetu we Florencyi. Cesarz Napoleon nabył willę w okolicy Florencyi, i przenieść się ma tam na wiosnę.

Madryt 28 stycznia. Wobec rozwiązania kortezów panuje wzburzenie większe niż o niem mówią urzędowe dzienniki. Diaz Quintero, Moret i Angelo utworzyli komitet agitacyi wyborczej.

Belgrad 29 stycznia. Minister skarbu otrzymał polecenie uposażenia pięciu banków powiatowych na podniesienie rolnictwa i wprowadzenia ich w życie.

Wiadomo, że dzienniki wiedeńskie podnoszą zawsze z dzienników galicyjskich to, co im w tej chwili na rękę, cytują te ustępy, które im się wydają korzystnemi dla ich planów i widoków. Cóż więc dziwnego, że wtedy gdy chodzi o ugodę z Polakami, *N. fr. Presse* podniosła zdanie, że rezolucya nie jest dogmatem, i że jej nigdy delegacya za taki nie uważała. Jest to prawda i bardzo znana: *N. fr. Presse* mogła tak dobrze *Czas* jak i inny dziennik na poparcie zacytować, bo nie wyłącznie nasze pismo zdanie to utrzymuje. Przytoczyła *Czas*. *Gazeta Narodowa* powtarza zaś to z naciskiem, jak gdybyśmy byli czegoś nowego na szkodę naszej sprawy centralistycznemu organowi dostarczyli. Ależ *N. fr. Presse* wie doskonale, że gdyby rezolucya była dogmatem, nie możnaby się nad nią naradzać w podkomitecie, powtarza więc tylko rzecz znaną, aby wzmocnić swe nadzieje w porozumienie, jakiego sobie teraz znów zdaje życzyć. *Gazeta Narodowa* radaby zaś już teraz dowodzić, że jeżeli rezolucyi nie otrzymamy, *Czas* temu będzie winien, bo powiedział, że rezolucya nie jest dogmatem. Mniemamy, że *Gazeta Narodowa* nie równie więcej przypisuje sobie wpływu niż *Czasowi*, a ileż to takich rzeczy ona powiedziała, których delegacya nie wzięła za dogmat. Czemużby więc to zdanie *Czasu* o rezolucyi miało mieć takie znaczenie?....

„O Radzie państwa cichość zupełna — pisze *N. fr. Presse*. — Wszystko czeka na wypadek toczących się w podkomitecie układów pod względem rezolucyi galicyjskiej, od czego zawisł dalszy przebieg rzeczy. Zanim rezultat nie będzie wiadomy, *Nothwahlgesetz* z trudnością będzie w Izbie przedłożone, skoro jeżeli rzeczy dobrze pójdą, nawet bez tego pomocniczego środka, do wyborów bezpośrednich rękę zdaniem naszem przyłożyć wypadnie. Co atoli z podkomitetu nakształt skazówki dochodzi naszych uszu, brzmi pomyślnie." Jakoś *Neue fr. Presse* przestała być *mistrauisch*, i to z dnia na dzień, jak zauważył nasz korespondent. Przyczyny odgadnąć trudno; ale ów frazes kręty o nowelli w powyższym ustępie, każe się domyślać, że rząd ciągle wiąże sprawę rezolucyi z nowellą, i dlatego nie wprowadza jej do Izby, bo ma nadzieję, że Polacy pomogą do ⅔ głosów większości, czyli, że pomogą upleść na siebie knut parlamentarny, z pomocą którego centraliści potem nietylko wybory bezpośrednie zaprowadzićby mogli, ale nadto cały ów z konstytucyjną formą germanizacyjny absolutyzm a nawet terroryzm. Nie spostrzeżono tego z początku i sprzeciwiano się w adresie, ale teraz nowella ma, jak się zdaje, poparcie wiernokonstytucyjnego stronnictwa, a *N. fr. Presse* gdy o niej mówi, jest zawsze w pewnym kłopocie, ale darmo: „pan każe, sługa musi."

Z różnych stron robią rządowi francuskiemu propozycye o dostarczenie kapitału na spłacenie kontrybucyi resztujących 3ch miliardów, a między innemi kapitaliści obcy ofiarują dzierżawę ceł, monopolu tytoniowego itd. Odciągają ich zaś do maja. Rząd francuzki nie jest bowiem pewnym, czy w Berlinie przystaną na wcześniejszą spłatę kontrybucyi, która pociągnęłaby za sobą odwołanie wojsk niemieckich z Francyi. Nie tylko bowiem załogi pruskie stanowią rękojmię spłaty kontrybucyi, ale oraz rękojmię bezpieczeństwa dla Prus. Rząd pruski zamierza bowiem w ciągu lat parę najbliższych ufortyfikować swoje granice i urządzić administracyę w krajach zabranych, oraz chce, aby wcielenie Alzacyi i Lotaryngii w systemcłowy niemiecki, co nastąpiło w tym roku, przyniosło choćby pierwsze skutki swoje.

Telegram zaprzecza, aby podania *La Patrie* o tajnej organizacyi dawnej gwardyi narodowej w Paryżu były prawdziwemi, a dodaje, że wszelki podobny zamach zostałby wnet stłumiony. Wczoraj zamieściliśmy rzeczony artykuł z *La Patrie*, dziś zaś podajemy inny w tym samym przedmiocie, oraz z *Français* na dowód, iż nie tak dalece mylnemi mogą być wiadomości o nowych we Francyi zabiegach komunistów. Oczywiście, że *Journal officiel* nie może potwierdzać tych doniesień, które świadczą, że rząd nie ma dość silnej podstawy i zagrożony jest ze strony spisku komunistów. Zaprzeczenie więc urzędowe nie jest zbyt wiarogodne, zwłaszcza, że *Journal officiel* zapowiada, że wszelki zamach byłby stłumionym, gdyby wybuchł.

Rozprawy zgromadzenia narodowego nad marynarką dają świadectwo upadku marynarki kupieckiej we Francyi, której powód mylnie zdaje nam się przypisywany jest traktatowi handlowemu z Anglią, lecz raczej kładlibyśmy go na karb współzawodnictwa marynarki włoskiej, która znacznie się wzmogła, jak niemniej, że wszystkie niemal kraje nadmorskie mają swoje statki kupieckie, gdy dawniej tylko Anglia, Francya i Holandya prowadziły handel morski.

Z Hiszpanii nie ma żadnych nowych wiadomości. Stronnictwa gotują się do agitacyi wyborczej.

Podczas układów, które poprzedziły zawarcie traktatu washingtońskiego o „Alabamę", kilka razy zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo grożące ztąd Anglii, jeśliby chciano ze strony amerykańskiej rościć sobie prawo, jak to zapowiadał Buttler w Senacie amerykańskim, do zwrotu wszystkich szkód, na jakie mógł być handel amerykański narażony przez korsarzy południowych, oraz tych strat, jakieby sobie chciano policzyć z powodu przerwania blokad portów południowych, a wreszcie tych, jakie rzeczywiście zrządzone zostały przez statki południowe, w portach angielskich uzbrojone. W Anglii mniemano, że o te tylko ostatnie rachować się przyjdzie. Traktat jednak był tak niejasno sformułowany, aby Ameryka mogła go rozciągnąć wedle woli swojej. Dziwi nas przeto, że dopiero dzisiaj *Times* wyraża swoje z tego powodu obawy. Twierdzi on, że lord Ripon, pełnomocnik angielski, nie chciał naleganiem na ścisłe sformułowanie traktatu rozjątrzać sporu. Otóż w chwili, gdy ma się zebrać sąd rozjemczy, przejmuje Anglię trwoga, jak ten sąd postawi zasadę wynagrodzenia. *Times* domaga się, aby rząd wcześnie oznajmił, że amerykańskie rozciągłe tłumaczenie traktatu nie będzie przez Anglię przyjęte. *Times* nie mówi jednak, co się stanie, jeśli Ameryka będzie nalegać na takie wykonanie traktatu, jak ona go pojmuje. Na nic się wtedy nie przyda sąd arbitralny, który nie wie, jakich się ma trzymać zasad, a przeto każda ze stron spornych inaczej rozumiejąc traktat, trzymać się będzie swego. Niechby następca prezydenta Granta był więcej od niego pożądliwym wojny, nic nie uwolni Anglii od wyprawy amerykańskiej na Kanadę dla wynagrodzenia sobie strat nieuznanych.

Natomiast dziennik *Echo* mówi, że rząd angielski ma nadzieję, iż żądania amerykańskie nie będą wychodziły po za granice traktatu, który naznacza sądowi rozjemczemu w Genewie trzymanie się tych tylko szkód, które „Alabama" i inne statki korsarskie rzeczywiście sprawiły.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 30 stycznia. Przybyli tu już po części mężowie zaufania narodowego stronnictwa kroackiego. *Pester Lloyd* mówi, że rozstrzygnięcie nastąpić ma niezadługo. Jeżeli przyjęty zostanie program już przez Lonyaya sformułowany, unioniści i narodowcy zgodzą się na potwierdzenie kandydatów sejmowych, i żądane przez narodowców zmiany osób przedsięwzięte zostaną. Mężowie zaufania oświadczyli się z góry z gotowością do wszelkiej kombinacyi, któraby odpowiadała nowemu stanowi rzeczy.

Paryż 30 stycznia. *L'Union* ogłasza manifest hr. Chamborda, w którym tenże wbrew przypisywanej mu myśli abdykacyi protestuje i w zasadzie monarchicznej przezeń reprezentowanej widzi jedyne zbawienie Francyi. Mówi on, że niczem nie da się zrazić, a cierpliwość jego nie znuży się.

Kalkutta 28 stycznia. Jenerał Bourghier po zwycięzkiem uderzeniu obsadził 21 wsi obwarowanych, zdobył 300 koni i zbliża się do ziemi Tukpilalów.

Kursa. Wiedeń 30 stycznia godz. 2 min. 10. 5% zjedn. dług państwa banku —.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —.—. — Losy z r. 1860 106·75. — Akcye banku 860.— Akcye kredytowe 347·80. — Londyn —·—. — Srebro 117.90. Dukat 5·43. — Lombardy 220·—. — Losy z roku 1864 149·—. — Akcye franco-austr. 137·50. — Napoleony 9·55. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 266·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 165·25.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 114·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 72·50.— Akcye indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 202·50. Akcye anglo.- banku 353·50 Akcye kol. rządow. 411·—.— Akcye kol. siedm. 187·—.— Akcye kol. Rudolfa 168·—. — Akc. kol. Pardubic. 181·—· — Akcye kol. północ. 226·—.— Tramway 238·—.— Akcye banku budowy 123·50— Akcye kol. wsch. 152.75 wpłac. Akcye kolei Alföld 182.50— Akcye banku anglo-węgiersk. 109·50.— Austryacki bank ogólny 214·—.
Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 stycz.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 —
Listy zast. pol. z kup.	90 75	88 75
Bankn. pol. za 100 złr.	420	416½
Ruble ros. za 100 rub.	160	159
Talary prus. za 100 tal.	173	172
Bankn. prus. za 150 złr.	87¾	86¾
Srebro nowe austr.	115	113¼
Dukat ważny	5 50	5 42
Napoleon d'or.	9 15	9 05
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84¼	83¼
4% „ „ „	76¼	75
Obl. indemniz. z kup.	77¾	76¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	267	264
„ L. Czerniowieck.	166	163½
Akcye B. G. d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	112 —	109 —
Wiedeń 29 stycz.		
5% zjed. dług pań. ban.	62 80	62 70
5% „ sreb.	72 30	72 15
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 50
„ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ węgiersk.	81 25	80 —
„ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ bukowin.	75 50	74 50
„ „ siedmiog.	77 75	77 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	111 70	111 20
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 50
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 30
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	96 75	96 50
„ „ „ 1860	103 75	106 50
„ „ „ 1864	148 25	148 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	191 —	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 50	38 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 50
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	854 —	852 —
Zakładu kredytowego	346 75	346 25
Żeglug. par. na Dun.	642 —	640 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2265	2260
„ rządowej fr. a.	412 —	411 —
„ zachodn. c. El.	246 —	245 50
„ Pardubickiej	181 50	181 —
„ południowej	220 —	219 75
„ Galicyjskiej	265 50	265 —
„ Czerniowieckiej	164 50	164 —
Kol. węg. półn. wsch.	165 50	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	169 —	168 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 75	183 25
„ Kosz.-Bogum.	196 —	195 —
„ Siedmiogrodz.	188 50	187 50
„ Cisańskiej	287 53	287 —
„ wschod. węg.	153 25	152 75
„ austr. północ.-wschodniej	223 —	222 —
„ Franc. Józefa	208 50	208 —
Akcye bank. anglo au.	348 50	348 —
„ „ angl. węg.	110 50	109 50
„ austrya. ogóln.	216 50	215 50
„ Zakł. kred. węg.	172 50	172 —
„ bank. frank. austr.	138 —	127 75
„ węgierskiego	113 50	113 —
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	73 50	73 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie		
„ wied. d. obr. płod.	228 —	227 —
„ galic. hipoteczn.		
„ austr. związkow.	115 25	115 —
„ dla obrot. ogól	203 50	202 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 25	85 75
„ Koszycko-Bog.	96 —	95 75

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	— —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 —	137 —
„ Emis. 1867 „	135 50	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 50	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	98 50	98 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	107 50	107 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	104 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 50
„ „ „ Emisya 1867.	89 25	88 75
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 50	92 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 50	95 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 45	5 43
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 09⁵	9 9
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 20	112 90
Srebro, kupony	113 50	113 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 71	1 70
Lwów 27 styczn.		
Dukat holenderski	5 48	5 40
„ cesarski	5 50	5 42
Półimperyał rosyjski	9 48	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ papier. „	1 60½	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 60	75 —
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 60
Obligi indem. bez kup.	76 10	75 50
Akcye kol. gal. b. kup.	267 —	266 —
„ „ lwow.-czer.	165 —	164 —
Akcye Banku hip. gal.	155 —	153 50
Warsz. 27 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 30	90 —
„ „ 2 ser. „	89 20	88 80
„ kupon „	— —	— 38⅝
Listy zastaw. nowe „	89 65	89 30
kupony „	— —	— 48⅔
Listy likwidacyjne „	75 80	75 45
kupony „	— —	— 62⅔
Kolej warsz. wiedeńska	— —	88 50
„ „ bydgows.	69 —	68 50
„ „ terespols.	— —	118 —
„ „ łodzka	103 —	102 —